

Był czas, w którym Roma miała w rękach jednego z najlepszych i najbardziej kompletnych pomocników w Europie, klejnot jakich niewiele w tych stronach. Kevina Strootmana, z zadziornością i złą twarzą, co do której kibice nigdy nie stracili uwielbienia, nawet po trzeciej operacji kolana. Z tego klejnotu na boisku było widać potem tylko przebłyski. Gol w derbach i ryk wykrzyczany świata w największym momencie, potem wiele wzlotów i upadków. To normalne, po dwóch latach braku aktywności, normalne dla tych, którzy musieli znieść wszystko to, co zniósł on. Przełomowy sezon przechodzi z pociągami Di Francesco, ale Kevin w tej chwili wciąż stoi na stacji. Roma jedzie, ale dla niego jest to najgorszy początek w karierze.

"Spadek formy fizycznej? Z Lazio był tym, który biegał najwięcej", mówi Di Francesco tym, którzy proszą o wyjaśnienie formy Holendra. Jego wsparcie ofensywne było jednak do tej pory zerowe: 0 goli i 0 asyst w 15 meczach w Lidze Mistrzów i Serie A. To dla niego nowość, który nigdy w karierze nie wystartował tak źle, od czasów Sparty Rotterdam, która wypromowała go do wielkiej piłki. To kryzys techniczny, który mówi o trudnościach Holendra w nowym systemie gry wprowadzonym przez Di Francesco. I podczas gdy w poprzednim sezonie, jego osobista zdobycz to były 2 gole i jedna asysta, teraz Holender ma nawet problemy ze zbliżeniem się do bramki. Do tej pory numer 6 Giallorossich uderzał na bramkę 8 razy, trafiając w światło tylko przy jednej okazji. Mało imponujące liczby, jeśli porównać je do tych Nainggolana, który trafił w światło 8 razy i oddał 23 próby. Holender znika też w porównaniach ofensywnych ze swoim alter ego, Pellegrinim, który ma już na koncie 3 asysty z 12 oddanymi strzałami (5 celnych), mimo że jego liczba rozegranych minut jest zdecydowanie mniejsza. Aby uzyskać pełniejszy obraz, możemy powiedzieć, że Roma jest zespołem, który uderza na bramkę średnio 14 razy. Z tych strzałów tylko 0,5 uderzenia wyszło spod nogi Strootmana. To zdecydowanie zbyt mało, jeśli chodzi o to czego się od niego oczekuje.

Kryzys ofensywny Holendra wynika też z innej wymownej danej. Mimo zmiany podejścia, którego żądał i przekazał Di Francesco, z zespołem, który gra na połowie rywala, nawet gdy mierzy się z takimi rywalami jak Chelsea, kontakty z piłką w polu karnym rywala są w zespole Giallorossich martwiące. Największe problemy ma właśnie pomoc: 1,60 kontaktu na mecz Nainggolana, 1,50 Strootmana, 0,71 Pellegriniego i tylko 0,25 De Rossiego. Dzeko dotyka piłkę w szesnastce rywala 6,47 raza na mecz, Perotti 4. To dane, który wyjaśniają po części wydajność zablokowanego środka pola, który ma problem z wpływaniem na grę na ofensywnej połowie boiska, zostawiając często odizolowanego Bośniaka, który nie strzelił gola od 18 października. Roma, wśród pierwszych czterech z pięciu najmocniejszych lig Europy jest jedynym zespołem, który ma dwóch środkowych pomocników bez goli i asyst, licząc tych, którzy rozegrali co najmniej 1000 minut. Poza Strootmanem i De Rossim (który jest praktycznie dodatkowym obrońcą), pozostali to Demme z Lipska, Tousart z Lyonu i Aguisa z Marsylii. Potrzebna jest zmiana kursu.

Autor: abruzzo